

/MUR

TEKST I ZDJĘCIA: MARCIN PINIAK



Jedno z gazetowych zdjęć - centrum Tel Awiwu na placu Rabina leżą dziesiątki trumien. W czarnych są zwłoki Palestyńczyków w białych Izraelczyków. W dużych są dorośli w małych dzieci.

Mur - to namacalny symbol tej wojny. Dlaczego ta ziemia oddycha krwią tylu ofiar po obu stronach muru? Może wynika to z ignorancji, obopólnego braku zrozumienia. Niemożliwości dialogu z powodu kulturowych, religijnych i cywilizacyjnych różnic? Z ideologii, z którą dzieci izraelskie i palestyńskie obcuja już od narodzin. Bo każdy z tych narodów uzurpuje jedynie sobie prawo do tej ziemi. Z interesów międzynarodowych, a może z boskiego planu, który póki się nie wypełni jest jedynie zagadką? Z miliona innych przyczyn, których kombinacja wytworzyła paranoję przemocy z obu stron?

„Pierwsza faza tej wojny była bezplanowa i chaotyczna. Tłum

atakował tłum." - jak pisał R. Kapuściński w swej książce na ten temat. Pierwsi zorganizowali się syjoniści. Jeszcze w latach 20 - tych powstała podziemna armia „Haganah”. Ci ludzie walczyli o utworzenie państwa Izrael. W szeregach tej organizacji działała zbrojna organizacja terrorystyczna „Palmah. Następna, bardziej radykalną był „Irgun” przez pewien czas na jej czele stał Manachem Begin, późniejszy lider skrajnie prawicowej opozycji w Knesecie. Kolejną była „Grupa Sterna”, która jako pierwsza jawnie zabijała ludność palestyńską dając tym samym inspirację innym grupom syjonistycznym.

Zasadę zabijania zakładników po nieudanych negocjacjach jako pierwsza zastosowała bojówka „Irgunu” w czerwcu 1947 roku, kiedy to Brytyjczycy nie chcieli wydać ich kompanów skazanych na karę śmierci za działalność terrorystyczną. Po powstaniu państwa Izrael naturalnie powołano do życia regularną armię. Dzięki niesamowitemu zdyscyplinowaniu, obowiązkowej służbie wojskowej, pomocy USA i całej diaspory żydowskiej poza granicami Izraela, wojsko izraelskie jest prawdziwą potęgą. Ich oddziały specjalne i wywiad należą do najlepszych na świecie, podobnie jest z wyposażeniem. Armia to „oczeko w głowie” Izraela. Rząd Izraela sformułował podstawowe zasady walki z terroryzmem palestyńskim: Terrorystom nie można ustępować. Należy ich likwidować wszędzie wszelkimi dostępnymi metodami, pomijając prawo międzynarodowe i wszystkie zasady.

Należy wyprzedzać ich działania i zabijać „zanim coś się wydarzy”. Izraelski „Mossad” (po hebrajsku „Instytut”) to elita elit wśród wywiadów. Wsławił się bezprawnym uprowadzeniem Adolfa Eichmanna z Argentyny w 1960 roku. Przygotowania do tej operacji trwały wiele miesięcy. Eichmann został powieszony w Jerozolimie, a rząd argentyński w zasadzie nie wiedział o całej sprawie. Podobnie po masakrze w Monachium oddział Mossadu i agenci z Sajeret Matkal likwidowali ludzi odpowiedzialnych za tamte wydarzenia. Media eksponują zamachy na żydowskich cywilów w Izraelu, a o „cichych ofiarach” nietrafionych zamachów i zabójstw izraelskich służb specjalnych niewiele się mówi. Z drugiej strony Palestyńczykom zależy na szumie wokół ich zabójstw, natomiast rząd Izraela niekoniecznie ma ochotę chwalić się swoimi osiągnięciami na polu „walki z terroryzmem”. Dla mediów wystarczają pokazy siły izraelskiej armii podczas interwencji w obozach uchodźców palestyńskich.

To ma odstraszać i uczyć, że „nie ma pobłażania i litości dla wrogów Izraela” Wielu Żydów z Mossadu infiltruje organizacje palestyńskie wnikając do ich struktur. Szpieg Eli Kohen przez wiele lat skutecznie działał w Damaszku, gdzie mieściły się kwatery Naifa Hałatmy i Georga Habasza, liderów ruchów polityczno - terrorystycznych, które były w opozycji do Arafata. Spenetrował nie tylko wymienione organizacje, ale także środowisko armii i

rządu. Został rozpoznany i powieszony na jednym z głównych placów syryjskiej stolicy.

Pierwsze palestyńskie grupy zbrojne powstały w latach sześćdziesiątych w odpowiedzi na nieustające zamachy żydowskich osadników i grup terrorystycznych. W 1962 roku powstał w Kuwejcie Al - Fatah - organizacja wojskowo terrorystyczna. Miała duże wpływy w Organizacji Wyzwolenia Palestyny nieżyjącego już lidera Jasera Arafata. Samo OWP było wynikiem połączenia wielu organizacji w celu koordynowania działań wojskowych i politycznych. OWP popierało ONZ i Ruch Niezaangażowanych - nieformalne ugrupowanie polityczne skupiające głównie państwa Trzeciego Świata. ONZ pozwoliło na proklamowanie państwa palestyńskiego na uchodźstwie. Z drugiej strony w OWP istniały zawsze zapędy terrorystyczne. Hamas, Czarny Wrzesień, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny, Al Kasam - wojskowe skrzydło Hamasu, Brygady Męczenników al-Aksa związane z Fatah czy szyicki Hezbollah to jedynie kilka najważniejszych palestyńskich organizacji.

Ludzie bomby

Najczęściej młodzi „bojownicy” urodzili się w obozach, nie widzieli na oczy mitycznej Palestyny, znają ją jedynie z opowiadań. Nie mają zawodu, wykształcenia, jednym słowem żadnej przyszłości. Nie mają ojczyzny, obywatelstwa i dokumentów. Szahid - to człowiek bomba. Pierwszy był 22 - letni aktywista Hamasu Sachar Tamam Nabusi. Wysadził się w powietrze w wyładowanym materiałami wybuchowymi mikrobusie. Ranił ośmiu Izraelczyków. Każdy Szahid uznawany jest za Palestyńczyków za bohatera, otaczają go czciami i kultem. Połowa palestyńskich dzieci marzy o tym, aby zostać człowiekiem bombą. Z reguły samobójcy mają od 14 do 20 lat.

Żydowski naród w Izraelu przywykły do zamachów i ataków terrorystycznych ma wręcz obsesję wyszukiwania w otoczeniu „potencjalnych zamachowców”, a jak wiadomo przy tym łatwo się pomylić. Łatwo kogoś zabić czy uwięzić, nie będąc pewnym jego winy. Bo czym jest zabijanie ludzi w odwecie, jest łatwą receptą na strach. Żydzi i Palestyńczycy zabijają niewinnych ludzi, robią to i znajdują wygodne dla siebie usprawiedliwienia. Muszą to sobie tłumaczyć i innym, żeby funkcjonować, by nie dostrzec przypadkiem bezsensu tej wojny. I każda ze stron ma swoje racje, swoje ofiary i winę. I swoje argumenty na rzecz kolejnej rzezi.

Tutaj osobną rolę grają media po obu stronach. Armie cenzorów filtrują każdą informację zarówno w Izraelu jak i Autonomii. Redakcje bez żenady przeinaczają fakty, przemilczają niewygodne dla siebie „szczegóły”. Propaganda wypełnia ramówki i szpalty, a przede wszystkim umysły odbiorców. Izraelskie gazety przemiennie używają słowa „Palestyńczyk” i „terrorysta” tak jakby były

synonimami. Podobne „zabiegi edytorskie” stosują Palestyńczycy. Dla przykładu w 2000 roku palestyńskie gazety podały, że armia izraelska zamęczyła na śmierć Issama Dżudeha w rzeczywistości jednak zginął on w wypadku samochodowym, czego już nie sprostowano. Dla odmiany gazeta izraelska podała, iż zgładzono czterech terrorystów, a w rzeczywistości zabito jednego działacza palestyńskiego i trzy niewinne osoby cywilne. Ta informacja obiegła cały świat powtarzana bezmyślnie dalej przez światowe media. Izrael znany jest także z odmawiania akredytacji reporterom bez podawania jakiegokolwiek przyczyny.

Żołnierze izraelscy nie lubią dziennikarzy, przykładem może być historia reportera francuskiej telewizji TF1 Bertranda Aguirre'a. Izraelski żołnierz z papierosem w ustach spokojnie wycelował i strzelił do nadającego właśnie relację dziennikarza. Warto wspomnieć, że właśnie TF1 pokazała śmierć dwunastoletniego chłopca i jego ojca zastrzelonych przez izraelskich żołnierzy, relacja ta wstrząsnęła całym światem. Reporter przeżył dzięki kamizelce kuloodpornej a zdjęcia incydentu pokazały inne telewizje.

Krótką historia terroru

Żydzi i Palestyńczycy od czasów pierwszej wojny światowej walczyli o tą ziemię. Jedni o jej zdobycie, drudzy o jej utrzymanie. Pomysł utworzenia „siedliska narodowego” zaoferowała narodowi żydowskiemu W. Brytania w deklaracji Balfoura. Palestyńczycy po upadku Imperium Ottomańskiego również zdani byli na łaskę i niełaskę Brytyjczyków, gdyż solidarność pomiędzy narodami muzułmańskimi pozostawia wiele do życzenia. Anglicy zwodzili jednych i drugich dbając przede wszystkim o własne interesy, np. o poparcie w wojnach z Turcją i Niemcami.

Jednak w czasach powstania Ligi Narodów okazało się, że pomysł powstania „żydowskiego siedliska” w Palestynie nie podoba się głównym siłom politycznym w tym regionie. Tym bardziej, że Żydzi rozumieli „siedlisko” jako państwo i w taki sposób przedstawiali ten pomysł na łamach swych gazet. A warto przypomnieć, że wedle ówczesnej umowy z władzami brytyjskimi mieli uszanować zamieszkałą tam ludność ich obyczaje i kulturę, co jak wiemy się nie stało. Z jednego palca wyszła cała dłoń. Z siedliska państwo.

Po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego ONZ uchwaliło podział Palestyny na część arabską i żydowską w 1948 roku. Państwo Palestyńskie nie powstało do dziś a większość państw muzułmańskich nie uznaje istnienia państwa Izrael. Żydzi nie dotrzymali umowy i w Palestynie w latach pięćdziesiątych pojawił się problem setek tysięcy uchodźców. Za to proklamowano powstanie nowego państwa Izrael. Palestyńczycy byli zmuszani do opuszczania swoich siedzib. Część z nich jest rozsiana po państwach muzułmańskich regionu reszta po całym świecie, jeszcze inni wiodą nędzny żywot w obozach uchodźców. Uchodźcami palestyńskimi zajmuje się Agencja Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców Palestyńskich UNRWA. Sama ONZ

nakazała Izraelowi opuszczenie terenów zajętych po wojnie w 1967 roku w rezolucji 242.

Jednak jak wiadomo Izrael ignoruje tego typu nakazy agend i organizacji międzynarodowych. Obozy uchodźców to najsmutniejszy widok na Bliskim Wschodzie. W tych miejscach żyją wciąż podsycane wspomnienia o utraconej ojczyźnie. Obrazy i nazw nieistniejących już domów, ulic, sadów. Przekazywane z pokolenia na pokolenie niczym największy skarb. Dziedzictwo. Wszystko podszyte niedającą się opisać goryczą i żalem. Każda z dwóch intifad bierze swój początek z tych obozów. Wywodzi się z poczucia wstydu, zapomnienia i obojętności.

Edukacja nienawiścią

Wszystko zaczyna się już w dzieciństwie. Arabskie i żydowskie dzieci od najmłodszych lat edukuje się zgodnie z jednostronną wersją historii. Dzieci od rodziców, nauczycieli i wychowawców dowiadują się jak przebiegli i źli są ci, z którymi muszą żyć w granicach jednego państwa. Do tego dochodzi cała martyrologia przeszłości, niezapomniane krzywdy, poniżenia i niesprawiedliwość.

Żydowskie dziecko od najmłodszych lat słyszy, że Żydów od wieków chciano zniszczyć, unicestwić i zniewolić. Jest w tym duma i przekonanie o wyjątkowości całego narodu. Teoria wybrańców, którzy mają boskie prawa i nie muszą liczyć się z innymi. Holocaust, pogromy, masakry - większość świąt żydowskich jest ich upamiętnieniem. Dziecko uczy się, że świat nie jest przyjazny jego narodowi. Tak naprawdę chce go unicestwić.

Podobnie „nauczane” jest palestyńskie dziecko. Przybyli źli Żydzi, których przecież cały świat nienawidzi i panoszą się w jego ojczyźnie. Zabrali mu dom, mają helikoptery, karabiny i czołgi. Są źli i chcą zabić jego rodziców. Od wieków Żydzi i Krzyżowcy chcą narzucić muzułmanom religię i przekonania. A kiedyś to oni byli potęgą rządili ogromnym imperium. Allah jest z nimi i po Świętej Wojnie znów będą rządzić światem. Bo zachodnie wartości to Zło. Bo Zachód jest pro żydowski i nauki Allacha ma za nic.

Dziećmi łatwo manipulować, straszyć je i przekonywać. To kwestia zaufania. Tak się produkuje wrogów. Dziecko nie rozróżnia, kto, przed kim był na tej ziemi. Do kogo ona należy. Dla dziecka słowo rodziców jest prawdą absolutną. I to zostaje na całe życie, kształtuje podświadome myślenie i potęguje stereotypy i uprzedzenia. Później robią to media i politycy. Rzadko, kiedy dwie strony potrafią się porozumieć poza uprzedzeniami i pretensjami. Każda ze stron widzi tylko siebie. Tylko swoje racje. Kolejne pokolenia powielają błędy swoich poprzedników. Od myślenia do słów

i czynów krótka droga. Ta niestety wyścielona jest trupami.

PARADYZINE.WORDPRESS.COM